

01.03.2010

**Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK**

## **Dobre prognozy dla Polski**

Niedawno ktoś mi opowiadał jak niemiecki wykładowca zachęcał swoich studentów, aby uczyli się języka polskiego. Motywował to pragmatycznie: dynamika rozwojowa przeniosła się za Odrę; Niemców usypia dobrobyt i gigantyczne fundusze pomocowe dla byłej NRD. Cała opowieść mieściła się w kategorii sympatycznych anegdot bez większego znaczenia.

Jednak podobną tezę stawia opublikowany teraz raport. Daniel Gros, dyrektor European Policy Studies wyliczył, że już za 20 lat gospodarka polska wyprzedzi niemiecką.

W napisanej z Sonją Sagmeister książce "Czas po kryzysie" zapowiada schyłek potęgi ekonomicznej Niemiec: nową gospodarczą lokomotywą Europy ma stać się Polska.

Miło i korzystnie być liderem. "Pierwszy" dostaje mnóstwo premii. Do kraju, który jest liderem ciągną najlepsze mózgi i najlepsze firmy. Ci pierwsi szukają najlepszych warunków do kreatywnej pracy. Ci drudzy - ponieważ obecność w kraju, który ma leadership decyduje o wizerunku przedsiębiorstwa.

"Czas po kryzysie" przyjemnie Polskę dowartościowuje. Przedstawiona analiza jest precyzyjna i rzetelna. Czy zatem już powinniśmy się cieszyć? Niekoniecznie. Może się bowiem okazać, że Polska oczekiwań nie spełni. Wzrostowa dynamika może się załamać na skutek tych samych czynników, które kwitnące i przebojowe Niemcy doprowadziły do stagnacji.

Po przegranej wojnie gospodarka stała się dla Niemców sposobem na odzyskanie międzynarodowego prestiżu. Pamiętam wywiad, w którym kanclerz Kohl opowiadał jak niemiecki patriotyzm budował się wokół pozycji marki. Choć Polska wojny nie przegrała, nasze ambicje również ogniskowały się wokół awansu ekonomicznego. Po wygranej z komunizmem trzeba jeszcze było wyjść z zapaści. Polacy znosili bez szemrania plajty zakładów pracy, bezrobocie i przekształcenia własnościowe. Gonimy Zachód bez setek miliardów euro, jakie Niemcy wpompowały w landy wschodnie. Wymaga to gigantycznego wysiłku. Czy jednak podobny stopień mobilizacji będzie możliwy przez kolejne 20 lat?

Wiele tendencji, które zdaniem Grosa i Sagmeister dyskredytują szanse gospodarki niemieckiej widać już w Polsce. Porównanie starzejącego się, biernego i nastawionego na opiekę państwa społeczeństwa niemieckiego z młodymi i głodnymi sukcesu Polakami, Czechami i Bałtami wypada dla nas korzystnie. A przecież Polska starzeje się podobnie jak Niemcy. I tam i tu rodzi się za mało dzieci. Różnica polega na tym, że za Odrą demografia zaczęła się zapadać wcześniej.

"Czas po kryzysie" zawiera interesujące prognozy i diagnozy. Jeśli jednak prognoza imponującego rozwoju Polski ma się sprawdzić, trzeba przemyśleć diagnozy. Diagnozy przyczyn schyłku dawnych potęg.